

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“
wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.”

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Z pobytu najprzew. ks. Biskupa warmińskiego w Olsztynie.

II.

We wtorek wieczorem odbył się w ogrodzie »Kopernika« koncert na cześć najprzew. ks. Biskupa. W czasie koncertu przedstawiły się w dużej sali Towarzystwa św. Cecylii i św. Wincentego. Najprzew. ks. Biskup przemówił aż dwa razy do zebranych, udzielając im błogosławieństwa.

W środę egzaminował najprzew. ks. Biskup dziewczęta wyższej szkoły żeńskiej z nauki religii w kościele, a następnie pojechał do gimnazjum, gdzie egzaminował także uczniów katolickich z religii.

Najwspanialszym dniem pobytu najprzew. ks. Biskupa u nas był czwartek, to jest uroczystość Bożego Ciała. Rano o 7-mej odprawił najprzew. ks. Biskup mszę św., a około wpół do 11-tej rozpoczęła się wspaniała procesja po ulicach miasta. Najw. Sakrament niósł najprzew. ks. Biskup, a oprócz duchowieństwa miejscowego, brało też udział w procesji kilku kleryków, dalej wszystkie cechy z chorągwiami, szkoły i niewidziane dotąd w Olsztynie tłumy ludu z miasta i z dalszych nawet okolic. Procesja posuwała się nie jak dawniej tylko po rynku, ale szła ulicami Górna, Szkólna, Wilhelmską, Ogrodową, Warszawską i Prosta. Pierwszy oltarz ustawiono przed domem kupca p. Herrmann, drugi przed domem właściciela tartaka p. Orłowskiego, trzeci na palcu remontowem przy figurze p. Jezusa upadającego pod krzyżem, a czwarty przed domem kupca p. Rogalli. Ulice, przez które procesja przechodziła, przyozdobione były w zieleń, a nawet niektórzy innowiercy przystroili swe domy. Cała procesja trwała blisko dwie godziny i odbyła się we wzorowym porządku.

Po południu odbyła się procesja przy kościele, w czasie której także najprzew. ks. Biskup celebrował. Wieczorem było zebranie katolickiego Towarzystwa ludowego na które około godz. 9-tej przybył także najprzew. ks. Biskup. Powitał dostojnego Gościa ks. kapelan Gigalski, wyjaśniając cele, do jakich Towarzystwo dąży i prosząc o błogosławieństwo. Najprzew. ks. Biskup odpowiedział w dłuższej przemowie, zachęcając do regularnego uczęszczania na zebrania.

Dalej wzywał do jedności i osręgał przed czytaniem złych pism, a zachęcał do zapisywania pism katolickich, których obecnie dzięki Bogu jest wiele. W końcu udzielił błogosławieństwa.

W piątek rano wyjechał najprzew. ks. Biskup w towarzystwie ks. kanonika Karau w dalszą podróż wizytacyjną do Szombruka, z kąd się uda do Szombarga, Jonkowa i Kokendorfa.

Przyjęcie u najprzew. ks. Biskupa warmińskiego.

W czasie pobytu najprzew. ks. Biskupa w Olsztynie wszystkie katolickie Towarzystwa miejscowe witały wysokiego Gościa w katolickim domu towarzyskim »Koperniku«. Katolickie polskie Towarzystwo »Zgoda«, istniejące tu już rok czwarty, pomimo starań dotąd pozwolenia na odbywanie swych zebrań w Koperniku nie otrzymało, choć dom ten przeważnie staraniem polskich katolików wystawiony został. Ponieważ nadto w czasie pobytu najprzew. ks. Biskupa nikt ani o towarzystwo polsko-katolickie się nie zapytał, postanowiło Towarzystwo wysłać deputacją do najprzew. ks. Biskupa, aby Go zapewnić o wysokim szacunku, czci i poważaniu, jakie nietylko Towarzystwo, ale wszyscy polscy katolicy do Osoby najdostojniejszego Arcypasterza mają. Deputacja składała się z trzech osób: panów mistrza brukarskiego Mrzyka, kupca Zbikowskiego i redaktora Pieniężnego. Najprzew. ks. Biskup przyjął deputację w środę po południu o 5-tej. Pan Mrzyk zaznaczył, że nie mogąc najprzew. ks. Biskupa witać razem z innymi Towarzystwami katolickimi, pozwala sobie Towarzystwo przez osobną deputację złożyć uszanowanie i prosić o błogosławieństwo Arcypasterskie. Również wręczono ks. Arcypasterzowi jeden egzemplarz ustaw Towarzystwa »Zgoda« i jeden egzemplarz »Gazety Olsztyńskiej«, w której znajdował się wiersz powitalny na cześć najprzew. ks. Biskupa. Najprzew. ks. Biskup dziękując za ten objaw przywiązania, zapewniał deputację, że równą pieczołowitością otaczał i zawsze otaczać będzie zarówno polskich jak niemieckich dyecezan. Wspomnił dalej najprzew. ks. Biskup, że stara się zawsze o to, aby klerycy w seminarium duchownym uczyli się po polsku, gdyż kapłanów polskich

w dyecezyi warmińskiej jest brak wielki, a potrzeba ich będzie jeszcze więcej, gdyż zakładają się coraz to nowe stacye misyjne na Mazurach, gdzie ludność jest tylko polską. Co się tyczy nauki polskiej w szkołach, to najprzew. ks. Biskup zapewnił deputacją, że wystarał się u król. regencyi o to, że w szkołach uczyć mają polskiego czytania i teraz jest obowiązkiem ojców rodzin, aby upominali się bądź to u powiatowych inspektorów szkólnych, bądź to wyżej, aby rozporządzenie król. regencyi wykonane było. Ponieważ była mowa i o naszej Gazecie, więc deputacja przedstawiła, że Gazeta Olsztyńska nigdy nie przeciw Wierze ani dobrym obyczajom nie pisała, że zaczepiona musiała bronić siebie i zaczepionych. Najprzew. ks. Biskup raczył na to odpowiedzieć, że wierzy, iż Gazeta złym piśmem nie jest, również wierzy w szczerą przywiązaną swych polskich dyecezan i zachęcał dalej do pracowania w jedności, miłości i zgodzie chrześcijańskiej ku zbawieniu duszy i własnemu pożytkowi. W końcu raczył najprzew. ks. Biskup udzielić deputacji błogosławieństwa Arcypasterskiego i podał do ucałowania pierścień Biskupi.

Całe posłuchanie u najprzew. ks. Biskupa trwało przeszło godzinę, a deputacja ujęta była rozmownością, przystępnością i miłym obejściem, jakie jej najprzew. ks. Biskup okazał.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Przed zawarciem ugody handlowej zobowiązały się i Niemcy i Rosya przyjąć napowrót swych dawniejszych poddanych jako obywateli państwa, skoro druga strona sobie tego życzyć będzie, jeżeli ci postradali w jakibądź sposób swe poddaństwo, a nie postarali się o inne. Z dniem 7 Maja zobowiązanie to weszło w życie. Poddani Niemiec więc, którzy przed wielu laty wywedrowali do Rosyi i z biegiem czasu utracili niemieckie poddaństwo, mogą teraz znowu wrócić, a otrzymają utracone prawa obywateli Niemiec.

— W sejmie pruskim przyszedł pod głosowanie projekt ustanowienia izb rolniczych. Projekt ten przyszedł znazną większością głosów. W pro-

jeckie są przepisy związkowe przeciw Polakom. Za projektem głosowało 213 posłów, przeciw 126.

W sejmie pruskim z okazji obrad przemawiał ks. Jażdżewski przeciw przepisom wyjątkowym, które zrobiono dla rolników Polaków. Również przeciw przemawiali posłowie katolicy. Konserwatysta Kröcher oświadczył, że jego stronnictwo nie było za tem, ażeby Polaków ograniczać. Tylko wówczas, gdy centrum nie chciało się z konserwatystami porozumieć, musieli traktować ze stronnictwem narodowo-liberalnem. Stronnictwo to zażądało dla Polaków prawa wyjątkowego. Żądaniu temu uczynili konserwatyści zadość.

Minister rolnictwa p. Heyden oświadczył, że rząd nie wie jeszcze, jakie zająć stanowisko wobec projektu. Rząd przedłożył inny projekt, stronnictwa konserwatywne i liberalne projekt rządowy zmieniły. Wyraził też życzenie, iż rząd chciałby, aby za projektem była znaczniejsza większość, ponieważ życzy sobie, iżby wszystkie stronnictwa ile możliwości zadowolnić. Gdyby się stało według woli rządu, organizacja izb rolniczych byłaby lepszą. Mimo to sądzi, że i w takiej formie działalność izb okaże się pożyteczną.

— Na mocy rozkazu gabinetowego z dnia 5 bm. mają być i dla żołnierzy zaprowadzone szare płaszcze, jakie dotąd oficerowie nosili. Jak dzisiejsze płaszcze się zniszczą, to nowe mają być szyte z szarą materią.

— Pewien profesor na uniwersytecie berlińskim, wykładający historię, ewangelik oczywiście, wyraził się w

POMSZCZONA ZBRODNIA.

(Powieść historyczna z czasów Krzyżackich, wyjęta z kronik ówczesnych.)

(Dalszy ciąg.)

Tidemann Hukser nadaremnie wieczorem wyczekiwał na towarzyszków i przyszedł do tego przekonania, że czarne jego przeczucie aż nadto było prawdziwe.

Jeszcze w nocy wysłał posłańców do reszty rajców, a przerażeni ojcowie miasta zaraz nazajutrz rychło z rana zabrali się na nadzwyczajne posiedzenie, aby się naradzić, co uczynić wypada.

Odmiennego zdania, jak stary Hukser, była większa część rajców, którzy sądzili, że Leskau, Hecht i Grosse najniezawodniej więźniami są komtura. Nie mogli oni tego pojąć, aby komtur tak daleko posunąć miał swoją zuchwałość i zamordował najdosłowniej patrycyuszów miasta. To też zdanie powszechne było w całym mieście, a rodziny zamordowanych wierzyły temu, bo człowiek che-

piątek przed Świątkami wobec swych słuchaczy tak: Wiadomo, że kiedy papież umiera, kardynałowie myślą o swej korzyści i kradną, co się da. Nie wiedzieć doprawdy, jak nazwać takie postępowanie człowieka, który przecież uchodzi za bardzo uczonego, a który powinien przynajmniej wystrzegać się obrażać tych ze swych uczniów, którzy są katolikami, a takich jest nie mało. Jest to po prostu oburzającym!

— Pruska piechota mniej obciążoną będzie pakunkami, aniżeli dotychczas. Waga pakunków zmniejszoną zostanie o 9 funtów. Oprócz tego zmniejszoną będzie waga naboju i pałasza.

— Między niemieckimi książętami i hrabiami było aż do ostatnich czasów kilku, którzy mieli przywilej niepłacenia podatków. Przywilej ten postanowiono im odkupić i przeznaczono na ten cel 2 mil. 400 tysięcy do 2 mil. 700 tys. m. Wydano atoli na wspomniany cel razem tylko 1 mil. 645 tys. 646 m. W taki sposób załatwiono sprawę, która była niejednokrotnie powodem politycznych nieporozumień i zgorzeń. Niejednego bowiem gorszył ten wyjątkowy stan kilku, kiedy przecież wszyscy mają być równi w obliczu prawa.

— Urzędowy raport o stanie urodzajów podnosi wyraźnie, że susze szkodziły mianowicie zasiewom w Prusiech wschodnich i zachodnich. Mrozy ostatnie zadały w niektórych okolicach ciężką klęskę rolnikom.

— Dochody cesarza Wilhelma przedstawiają się jak następuje: Jako król pruski Wilhelm II, na mocy

nie wierzy temu, czego by sobie życzył.

Natychmiast wysłano deputacją do Malborka, do wielkiego mistrza, aby zanieść zażalenie na dokonany gwałt bezprzykładny.

Wielki mistrz wysłał teraz zaraz do komtura nakaz, aby niezwłocznie wypuścić nieprawnie więzionych obywateli.

Ale tyran śmiał się z tego rozkazu. Sam on przecież chciał sobie przywłaszczyć godność wielkiego mistrza a wszelkie łotrostwo pomiędzy rycerzami liczył do swego stronnictwa.

Na ponowne żądanie obywateli wysłał wielki mistrz powtórny rozkaz. Wtenczas to komtur, dodawając do gwałtu i okrucieństwa szyderstwo, kazał spiekłą krwią pokryte i w zgniliznę przechodzące już ciała zamordowanych wywlec ze sklepu i wyrzucić na plac przed zamkiem. To stało się we Wielką sobotę.

Wielką była boleść i rozpacz obywateli, którzy przez czas pewien stali jakoby odurzeni, aż dziki krzyk złości i zemsty rozległ się po mieście, mianowicie gdy żony i dzieci za-

prawa z dnia 7 stycznia 1820 r., ma rentę w wysokości 7,719,296 mr. płynącą z dochodu domów i lasów królewskich; nadto uchwalona w r., w r. 1859 dodatek w wysokości 1 miliona marek; drugi dodatek w wysokości 3 milionów marek, uchwalono 1868 i trzeci wreszcie — 3 i pół miliona marek, uchwalono w r. 1889: ogółem 15,719,296 marek. Cesarz rozporządza dowolnie tą sumą. Nadto otrzymuje częścią od królestwa, częścią od cesarstwa 3 miliony mr. Majątek prywatny domu cesarskiego składa się z następujących dóbr nieruchomości: majątek Erdmannsdorf na Śląsku; 3 posiadłości w obwodzie Osthavelland; 48 wsi i 14 posiadłości leśnych. Fideikomis młodych książąt, synów cesarskich, obejmuje 3 wielkie własności — dochody z dwóch głównych przypadają na księcia Fryderyka Leopolda — posiadłość Oleśnicka, z której dochody pobiera następca tronu i renta 100,000 marek, ustanowiona przez Fryderyka Wilhelma II przy jego wstąpieniu na tron.

We Włoszech na gwałt zaopatrują wojsko w broń małego kalibru, jakoby wojna wisiała w powietrzu. Do końca lipca będzie gotowych 70 tysięcy nowej broni. Za pięć lat będzie 700 tysięcy. Oby tylko p. Krispi potem nie kazał nią strzelać do Włochów samych!

W Chinach przyszło do wielkich nadużyć i wybryków przeciw tamtejszym misjonarzom. Władze chińskie

mordowanych przybyły na miejsce, gdzie ciała leżały.

Komtur tymczasem stał na tarasie dachu swego zamku i szydził i drwił z płaczących. Ostatecznie zagroził że jeżeli lud natychmiast z ciałami się nie oddali, obsypie go gradem kul i kamieni z swych armat.

Gniew i oburzenie wrzały w pierśiach każdego obywatela Gdańska. Ale jakież dla nich słabych były widoki wygranej, przeciwko silnej i dobrze zbrojonej potęgze tyrana, który od dawnego czasu nad tem pracował, aby miasto osłabić i z czasem zwolna zupełnie je ujarzmić?

Podjęto ciała i odniesiono do miasta. Nazajutrz w samą uroczystość Wielkiejnocy odbył się wspaniały pogrzeb przy współudziale całej ludności miasta. Ciała burmistrza Konrada Leskau, oraz obojga rajców: Arenda Hechta i Bartłomieja Grossego spoczywają w kaplicy św. Jadwigi po lewej stronie ołtarza. Dziś jeszcze pokazują ich grobowiec, na którym napis łaciński w krótkości opisuje okoliczności tej strasznej zbrodni.

w miejscowości Haianfu pochwycili 2 misjonarzy francuskich, kazali ich wydiczować i następnie zamknęli do więzienia. W innej miejscowości powstał znów formalny bunt przeciw misjonarzom. Pomieszkania misjonarzy zostały zburzone i spalone, naróceni krajowcy wypędzeni, a misjonarze sami zaprowadzeni do więzienia.

Wiec katolicki w Poznaniu

dnia 3, 4, 5 i 6 czerwca 1894 roku.

Zwracamy uwagę chcącym uczestniczyć na mającym się odbyć wiecu katolickim dla ludności polskiej w Poznaniu, że karty wstępne są już teraz do nabycia w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu.

Karty wstępne, upoważniające do uczestniczenia na każdy dzień z osobna, są imienne i kosztują dla każdej osoby 1 markę. Karty zaś upoważniające do wstępu na wszystkie dni bez wyjątku (passe partout) są także imienne i kosztują na każdą osobę 3 marki.

Karty upoważniają nie tylko do uczestniczenia w publicznych zebraniach wiecowych i posiedzeniach sekcyjnych, ale także do bezpłatnego pobytu w Ogrodzie zoologicznym i w czasie dwóch koncertów, które się odbędą dnia 4 i 5 czerwca od godz. 7 wieczorem i do bezpłatnego zwiedzenia zwierzyńca.

Każdy uczestnik wieca powinien

Ale obmierzli morderca i opryszki jego nie mieli ujść kary.

Wielki mistrz Henryk Reuss von Plauen nie miał tyle władzy, aby mógł należycie ukarać zbrodniarza, jakkolwiek boleścią i oburzeniem był przejęty. Gdyby był chciał postąpić surowo, byłoby to doprowadziło niechybnie do rozdwojenia w zakonie, a na to nie zezwalały względy polityczne, mianowicie w tych czasach krytycznych, w których się zakon jeszcze znajdował. Wezwano wprawdzie komtura Hugona Thronek przed konwent w Malborgu, aby się usprawiedliwił, ale on nie był głupim i nie stawiał się. Na tem się cała sprawa skończyła.

Tymczasem utworzyło się w Gdańsku tajne stowarzyszenie, złożone ze stu najodważniejszych obywateli, którzy tajny złożyli sąd, aby pomścić zbrodnię. Na czele tego stowarzyszenia stał stary rajca Tidemann Hukser.

Zawiązano stosunki ze służbą zamkową i pozyskano za pomocą przekupstwa poddanych komtura. Od nich to dowiadawali się dokładnie o planach i zamiarach tyra.

(Dokończenie nastąpi.)

kartę wstępu jako legitymacją nosić przy sobie w widocznym miejscu.

Z polecenia
Komitetu ściślejszego
Dr. Kuzstelan,
skarbnik.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* OLSZTYN. Nauczycielowi K. zginął w dniu 18 bm. z mieszkania złoty zegarek należący do jego teściowej. Wydało się, że zegarek ten skradła niejaka krawczka G., która chciała go sprzedać u złotnika H., przez co się kradzież wydała.

— Pewien podróżujący otrzymał na tutejszej poczcie 15 tysięcy marek z Gdańska, z czego zgubił 100 marek. Podróżujący sądził, że mu pieniądze te skradł pewien sługa kolejowy i oddał go już na policję. Tymczasem później przyniósł te pieniądze pewien chłopak, który je znalazł.

— Mistrza kowalskiego Hoch z Szomwałda napadł drugi kowal z tejże wsi i zadał mu kilka ran nożem po głowie. Podobno uczynił to ze zazdrości o chleb.

— Pewną kobietę z Tomaszkowa, idącą z Olsztyna do domu, napadł w lesie jakiś nieznany człowiek i zgwałcił ją. Dotąd zbrodniarza nie wykryto.

— »Nowiny Raciborskie« piszą: Szlachetność polskiego malarza. W Monachium w Bawarii żyje sławny malarz polski Józef Brandt, który jakkolwiek ma niemieckie nazwisko, jest gorącym Polakiem i aby wątpliwości co do tego nie było, podpisuje się na swych obrazach zawsze po polsku: Józef Brandt z Warszawy. Obrazy jego posiadają wielką wartość i wszechświatową sławę. Niedawno zakupił zarząd królewsko-bawarskiej pinakoteki obraz Brandta za 6200 marek. Pewna niemiecka gazeta srodcze się o to rozsierzdziła i napadła na rząd bawarski, że zamiast od Niemców kupuje obrazy od Polaków. W odpowiedzi na to pan Brandt ofiarował całych owych 6200 mk. na ubogich artystów niemieckich, — co znaczy tyle: Mnie tam o pieniądze niemieckie nie chodzi, owszem jeszcze waszym niemieckim biedakom chętnie dam wsparcie! O tym szlachetnym czynie polskiego malarza ledwie kilka gazet doniosło. Znać wstydzą się teraz swej nietaktowności.

* Z TOMASZKOWA piszą nam co następuje: Czytaliśmy w Gazecie, która to, powtórzyła za pismami niemieckimi, że w Tomaszowie ma się szerzyć choroba kołtuna. Otóż wiadomość ta nie jest prawdziwą. Podobno wiadomość ta stała nasamprzód w olsztyńskim »Volksblacie«, z którą inne gazety rozniosły. Był tu w Tomaszowie pewien drukarz Niemiec w odwiedzinach u pewnego gospodarza, którego żona właśnie na tę chorobę cierpi. Tem się ów pan tak przestraszył, że wszędzie widział kołtuny, nawet na jeziorze, po którym jeździł. My tu tymczasem, dzięki Bogu, nie o kołtunie nie wiemy. Nie pisałbym wcale o tem, gdyby takie nieprawdziwe wiadomości nie były wprost szkodliwymi. Idzie bowiem

w tych dniach pewna kobieta Prosta ulicą w Olsztynie z masłem, gdy wtem jakaś jejmość ją zatrzymuje i chce masło kupić. Zgodzono się już po 80 f. za funt, gdy nagle owa jejmość się pyta: A zkądże to? »Z Tomaszkowa«, odpowiada kobieta. Na to owa jejmość odpowiada: To masła nie wezmę, boć tam u was podobno choroba panuje. Tak to kołtuny niemieckich gazet nam zaszkodziły i dla tego proszę naszą Gazetę, aby to pismo umieściła, żeby się ludzie dowiedzieli, iż my tu o szerzeniu się kołtuna nie wiemy.

* SZOMBRUK. W czasie ostatniej burzy uderzył piorun w budynki gospodarza Bieńkowskiego we wsi. Spaliły się wszystkie budynki, dwa woły i parę cieląt. Sam gospodarz przy ratowaniu odniósł także poparzenia.

* BISKUPIEC. W tutejszym kościele ewangelickim ustawiono nowe organy za 4,500 marek.

* PELPLIN. W Wielkim Garczu był niedawno temu ogromny pożar, który bardzo wiele szkody wyrządził. Teraz donoszą, że zeszłego czwartku wybuchł tam znów wielki ogień, który bardzo szybko się rozszerzył. W przeciągu krótkiego czasu spaliło się 14 budynków gospodarczych. Ogień powstał najpierw w stodole ks. Wollenberga, a w kwadrans potem stało już 16 budynków w płomieniach. Wszystkie budynki gospodarza ks. Wollenberga i dziedzica Brandta, jako też 3 domy komornicze i dom organisty stały się pastwą płomieni. Żywce zgorzało kilka koni, kilkanaście sztuk bydła i cieląt i bardzo wiele świń. Komornicy nie mogli także niczego wyratować z swych sprzętów domowych. Przy ratowaniu poparzył się jeden z robotników tak niebezpiecznie, że musiano odwieźć go do tutejszego lazaretu. Przypuszczają, że pożar podłożony został z zemsty. Niektóre kobiety opowiadają, że widziały jakichś 4 obcych mężczyzn, którzy wołali: »To jest jeszcze nie wszystko, niezadługo przyjdzie i na resztę kolej!« Mężczyzn tych nie zdołano jednak ująć.

* CZŁUCHOW (w Prusach Zach.) Zeszłego czwartku przeciągała nad miastem naszym i okolicą ogromna burza, połączona z grzmotem i błyskawicą. We wsi Czarnicy trzasł piorun w oborę, mającą 300 stóp długości. Cała obora spaliła się zupełnie. Wszystko bydło stało w oborze i niczego nie było można uratować. Żywce zgorzało 350 owiec, 40 sztuk bydła rogatego, kilkanaście koni i źrebców. Świnie podusiły się w dymie. — Tutejszy sąd ławniczy skazał w tych dniach pewnego tutejszego rzemieślnika na 1000 marek kary pieniężnej i na zapłacenie kosztów procesu za obrazę żony innego rzemieślnika.

* TORUŃ. Ojeze, lis jest w ogrodzie! Z temi słowy wbiegły do pokoju przed kilku dniami dzieci dziedzica p. Modrzejewskiego w Czarniowcach. Pan M. zabrał wtedy ze sobą dubeltówkę i wyszedł do ogrodu, ale zamiast lisa spostrzegł wilka, do którego strzelił 3 razy i ubił go. Wilk musiał być strasznie głodny, bo po zabiciu w żołądku jego nie znalaziono. Żołądek był zupełnie próżny.

* **W WEJHEROWIE** na Kaszubach skazał sąd adwokata i notaryusza Karola Grolpa, starca lat 75, za usiłowane oszukaństwo i sfalszowanie dokumentu na rok więzienia i 900 m. grzywien. Dalej za pobranie więcej kosztów, niż mu się należało, na 120 marek grzywien lub 8 dni więzienia. Dwa razy bowiem przekroczył przysługującą mu takse, a spisując testament sam siebie bez woli testatorki naznaczył na egzekutora testamentu i wyznaczył sobie za to 5000 marek. O tyle byłby więc skrzywdził spadkobierców, gdyby testament wykonać przyszło.

* **BYDGOSZCZ.** Ubiegłej niedzieli zastrzelił się tutaj technik budownictwa Kühnell w pomieszkaniu matki. Co popchnęło młodego człowieka do kroku tego, dotąd nie wiadomo.

* **CHELMNO.** W nocy z zeszłej niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar we wsi Raczyniewie. Spaliły się 3 domy robotnicze i jedna obora. Podczas ratowania odniosły 3 osoby bardzo ciężkie rany, jedna z powodu tego już umarła.

* **BRODNICA.** We wsi Ryńsku, zakupionej przez komisją kolonizacyjną, spaliła się zeszłego poniedziałku wielka stajnia. Żywcem zgorzało bardzo wiele świń.

* **Z POD KISZEWY.** Wczoraj zabiła w Bartoszym lesie (Fersenau) rybaka Peplińskiego żona jego. Żyli już od dłuższego czasu w nieustannej niezgodzie. Mąż był nałogowym pijakiem a żona kradła gdzie mogła. Gdy Pepliński wracał o 11-tę wieczorem pijany z karczmy, gdzie miał oświadczyć, że dziś on albo żona padnie, przybywszy do domu dobył noża i rzucił się na żonę, która z swojej strony siekierej porwała i najprzód obuchem a potem ostrzem męża swego uderzyła, pod któremi ciosami on upadł i ducha wyzionął. Nazajutrz zgłosiła się Peplińska z dziećmi małoletnimi, których ma aż sześć, do urzędu.

* **GLIWICE** (na Śląsku). W więzieniu tutejszym ściał przed kilku dniami kat Reindel dwóch braci Kozielka z Dąbrówki, Jana i Seweryna, skazanych na śmierć za zabicie leśniczego K. Jan przyznał się do winy z tem zastrzeżeniem, że u-

derzył leśniczego tylko kilka razy pięścią, podczas gdy Seweryn go zamordował. Seweryn atoli do ostatniej chwili wypierał się zbrodni. Obaj wysłuchali rano mszy świętej, wyspowiadali się przed śmiercią i przyjęli komunię św. Cały akt spełnienia wyroku trwał zaledwie 30 minut. Jan dobrowolnie położył się na pień. Towarzyszył mu ks. kapelan Richter, podczas gdy Sewerynowi ostatniej pociechy udzielił ks. prob. Tuchali. Przed więzieniem, mimo ranniej pory, — egzekucya odbyła się o godzinie 5-tej, — zebrał się tłum ludu, pomiędzy innymi także brat i matka skazanych. Zabrali oni ciało ściętych ze sobą do Dąbrówki. — Nadmienić wypada, że te dwa ścięcia dopełniły całej setki egzekucyi, — wykonanych przez kata Reindla. Były to 99 i 100-ty wyrok śmierci, toporem wypełniony.

* **OLIWA.** Ubiegłego poniedziałku wieczorem przeciągała nad okolicą tutejszą ogromna burza, połączona z grzmotem i błyskawicą. Piorun trzasł we wsi Biesowie w stodołę, w której stały rozmaite maszyny i narzędzia rolnicze. Wszystko spaliło się doszczętnie.

* **POD WILNEM** na Litwie napadli w tych dniach rabusie na gościnnego w własnym jego pomieszkaniu. Gościnnego, żonę jego i troje dzieci zamordowali, zrabowali kasę i następnie uciekli. Rabusiów zdołano przecież już wykryć.

* **NA JASNĄ GÓRĘ** na Zielone Świątki przybyło około 100 000 pątników, tj. o 15 000 więcej niż w r. z. Kompanii pieszych przybyło 94. Mowy powitalne wygłaszał O. Bonawentura. Pierwsze nieszpory odpustowe odprawił Paulin, ks. Przeździecki, który nazajutrz celebrował sumę. Kazanie wygłosił w czasie sumy ks. Jasiak z dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

* **WIEC POLSKI** katolicki w Bochum dla Polaków z Westfalii i sąsiednich prowincji odbędzie się dnia 27 maja b. r. Na początku obrad będą przedewszystkiem rezolucye Polaków z obywateli na wiec katolików polskich, jaki w czerwcu b. r. odbyć się ma w Poznaniu. Towarzystwa, które zamierzały dnia 27 bm. urządzić

zabawy, zechcą odłożyć je na później. Bliższe szczegóły dotyczące wieca zostaną ogłoszone niebawem.

* **MORDERCE** Adama Kaczyńskiego poszukuje prokuratora w Elblągu już od dłuższego czasu listami gończemi. Ktoby go pochwytał, otrzyma 600 m. wynagrodzenia. Podejrzany jest mocno o to, że zamordował i obrabował w r. 1889 w powiecie kwidzińskim robotnika Pawła Kaczyńskiego, pochodzącego z Polski. Od tego czasu znikł i nie wiadomo, gdzie się obraca.

* **ORYGINALNY TESTAMENT.** W Kij. Słowie czytamy: w jednym z północnych powiatów gubernii taurackiej zmarł 2 marca 1894 roku bogaty obywatel, Polak, Paweł Zaleski, pozostawiwszy około 100,000 rubli srebrnych gotówką i testament w kopercie z napisem: »Otworzyć po mojej śmierci«. Po otwarciu koperty znaleziono drugą również zapieczętowaną, z adnotacją: »Otworzyć w 6 tygodni po mojej śmierci«. Gdy w terminie otwarto drugą kopertę, pojawiła się w jej wnętrzu trzecia koperta z napisem: »Otworzyć w pierwszą rocznicę mojej śmierci, czyli d. 2 marca 1890 r.«. Nadszedł i ten termin, lecz znowu po złamaniu pieczęci ukazała się koperta z napisem: »Otworzyć w drugą rocznicę mej śmierci«. Tak się ciągnęło przez lat pięć, aż nareszcie w marcu roku bieżącego dostano się do samego testamentu, mocą którego połowę majątku ma odziedziczyć ten ze spadkobierców, który ma najwięcej dzieci. Druga połowa spadku ma być złożona na czas stuletni w banku państwa, a dopiero potem, wraz z narosłemi procentami, ma być rozdzielona między potomków śp. Zaleskiego. — Cały testament jest napisany bardzo ściśle i szczegółowo, z zachowaniem wszelkich najdrobniejszych nawet ostrożności, cechujących zupełną przytomność umysłu piszącego. O jednej tylko formalności zapomniał zapisodawca, a mianowicie, że każdy testament, według praw obowiązujących w Rosyi, winien być najpóźniej w rok po śmierci testatora przedstawiony do sądu dla zatwierdzenia, inaczej — utracą moc obowiązującą.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Na nadchodzącą porę wiosenną i latową pozwałam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na mój jak najbogaciej zaopatrzony

skład butów i trzewików.

Na składzie mam wszelkie możliwe tylko gatunki TRZEWIKÓW i BUTÓW z różnych skór dla mężczyzn, kobiet, dziewcząt i chłopców. Obuwie jest robione przez tutejszych mistrzów szewskich, w różnym kroju, pięknie i mocno (nie maszynowa robota).

Ceny są jak najniższe, tak, że każdy odbiorca zadowolonym będzie.

Kto zatem dobre, mocne i tanie obuwie mieć chce, proszę się do mego składu zwrócić.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

Zamówienia podług miary jako i wszelkie reparacje wykonują się w jak najkrótszym czasie.

S. Fischer, Olsztyn.

Prosta ulica 10.

na bez oprawy 80 fen., z oprawą 1,20 mrk.

Przewodnik do Najśw. Serca Jezusowego—oprawy 1,20 m.

O czci Matki Boskiej—25 fen.

Nabożeństwo do św. Józefa—30 fen.

Bez przestanku się módlcie, zbiór modlitw odpustowych—25 fen.

Różaniec do Najśw. Maryi Panny oraz Droga Krzyżowa—10 fen.

Nabożeństwo do czternastu św.

Przyczyńców w potrzebie—30 fen.

Pobożny sposób odmawiania 10

Tajemnic Różańca św. żywego, z

rozmyślaniami i uwagami—35

fen.

Dzieje święte w skróceniu opowie-

dziane—35 fen.

Katechizmy polskie—50 fen.

15 Tajemnic Różańca św. na kart-

kach (białe, zielone, czerwone i niebieskie)—25 fen.

Zbiór pieśni nabożnych—1,30 m.

Pamiętka Jubileuszu Ojca św.

Leona XIII—25 fen.

Książki do nabożeństwa

w zwyczajnych i pięknych oprawach.

Wszelkie książki tak treści reli-

gijnej jak i światowej, jakich na

składzie nie mamy, sprowadzamy

na żądanie bez obliczenia jakich-

kolwiek kosztów.

Zamówienia listowne trzeba adre-

sować:

»Gazeta Olsztyńska«

Olsztyn—Allenstein.

Pisma w sprawach sądo-

wych i inne wykonuje do-

skonale

Meierfeldt,

pisarz sądowy

i zaprzysiężony tłumacz.

Lipsztacka ulica nr. 47.

Następujące książki

są do nabycia w drukarni

»Gazety Olsztyńskiej«, ulica

Dolna kościelna nr. 12

(wprost głównej bramy ko-

ścioła katolickiego)

Cześć Maryi na każdy czas, a o-

sobliwie w miesiącu Maja—ce-